

Trudne rozmowy z dziećmi

Jednym z trudniejszych zagadnień, które czekają na rodziców dzieci w wieku przedszkolnym, jest temat końca życia. Dobrą okazją do rozmowy o śmierci jest Święto Zmarłych oraz odwiedziny grobów bliskich i przyjaciół. Dla dzieci to wielkie przeżycie. Chętnie zapalają świeczki, sprzątajają, układają krzyże z kasztanów i przyniesione kwiaty. Warto wtedy porozmawiać o tych, którzy odeszli, o tym jacy byli i że pozostają dla nas ważni.

Mówienie dzieciom o odejściu bliskich na zawsze, nie jest sprawą łatwą. Wielu rodziców stara się omijać ten bolesny i trudny temat, chcąc zaoszczędzić swoim pociechom przejmujących przeżyć. Niestety, unikanie prawdy nie sprawi, że śmierć zniknie z naszego życia. Stanowi ona nieodłączną jego część i maluch prędzej czy później się o tym dowie. Największy lęk u dziecka wywołuje bowiem to, co nienazwane i czego boją się także dorośli. Nawet z małymi dziećmi powinno się zatem, rozmawiać o śmierci, jeśli ten temat się pojawi. Trzeba mu pozwolić mówić o tym, co przeżywa. Do rodziców należy pomoc dziecku w zrozumieniu zjawiska śmierci. Jak więc trzeba rozmawiać na temat śmierci ze swoimi dziećmi?

Należy rozmawiać o śmierci z otwartością i szczerością, a jednocześnie delikatnie i z wrażliwością. Ukazywać śmierć jako naturalną kolej losu, część życia. Umieramy, ponieważ żyjemy. Żyjemy i dlatego umrzemy. Tak jak wszyscy, tak jak wszystko –

kwiaty, drzewa, zwierzęta. Unikanie takiego tematu sprawia, że dziecko zaczyna wątpić w prawdomówność rodziców.

Nie wolno w tych rozmowach zapominać o wrażliwości dziecięcej psychiki. Ono rozumuje po swojemu i inaczej niż dorosły przyjmuje słowa i gesty. Najpierw trzeba wysłuchać tego, co dziecko ma do powiedzenia. Dzięki temu, można przekonać się co je najbardziej trapi i niepokoi. Dziecko potrzebuje kogoś, z kim może przeżywać smutek, złość, rozpacz, żal. Niewyrażona żaloba, pytania pozostawione bez odpowiedzi – zamrażają dziecięce uczucia, czasem na całe życie. Bywa nawet, że milczeniu towarzyszy poczucie winy

(„... *dziadek mówił, że moje zachowanie wpędzi go do grobu, no i umarł ...*”).

Wyjątkowo silny niepokój u dziecka, budzi milczenie dorosłych w obliczu śmierci kogoś z bliskich. Gdy uczymy dzieci patrzenia na śmierć w perspektywie chrześcijańskiej, wtedy wyjaśniamy im, że jest ona czymś więcej niż tylko chwilowym zaśnięciem czy daleką podróżą, ale też jest czymś mniej niż unicestwieniem czy ostatecznym zniknięciem zmarłego. Śmierć doczesna to najdłuższa podróż, z której się już nie wraca na ziemię, ale na końcu której, człowiek żyje w nowym świecie i w nowy sposób. Trzeba zatem w prosty sposób wyjaśniać, że koniec życia doczesnego to przejście z tego świata, do świata jeszcze większego i jeszcze bardziej niezwykłego. Nie bójmy się rozmawiać z naszymi pociechami nawet na trudne na pozór tematy. Odpowiednie podejście do danego zagadnienia zbuduje

jeszcze większe zaufanie dziecka, co tylko pozytywnie wpłynie na relacje rodzinne.